

VI. Miscellanea

1. Ś. P. ZYGFRYD TÜRKEŁ

W dniu 8 kwietnia r. b. zmarł wybitny kryminolog wiedeński prof. Dr. Zygfryd Türkel. Nagły zgon uczzonego, w toku pełnych prac naukowych, zaskoczył i okrył zarazem żałobą badaczy kryminologii tak w Europie jak i poza jej granicami, podkreślić bowiem trzeba, że Türkei posiadał przyjaciół, nie tylko w krajach starego kontynentu, ale i po za nim.

Będąc z zawodu adwokatem, Türkel należał do grona najbardziej znanych wiedeńskich obrońców sądowych. Zamiłowanie jednak Zmarłego, któremu dał wyraz w swej żywej i niesłabnącej ani na chwilę twórczej pracy naukowej, skierowane było ku zagadnieniom kryminologii w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. Urodzony we Wiedniu 31 stycznia 1875 r. po ukończeniu studiów prawniczych rozpoczyna w 25 roku życia praktykę w palestrze rodzinnego miasta. Młody prawnik, obdarzony przez naturę niezwykle żywym, a wrażliwym umysłem i olbrzymią energią pracy, poświęca cały czas wolny od zajęć zawodowych badaniom kryminologicznym, rozpoczynając pracę od gruntownych studiów psychologicznych i psychiatrycznych z szczególnem uwzględnieniem psychologii przestępczej i psychiatrii sądowej. Tej dziedzinie wiedzy poświęcił Türkel osiem lat sumiennych i wyczerpujących studiów w seminarjach psychologii i klinikach psychiatrycznych wiedeńskich. Wiadomości i doświadczenie tego właśnie okresu pracy dały Türkelowi podstawę do szeregu później wydanych prac, jak: „Die Kriminellen Geisteskranken”, „Psychiatrisch-Kriminelle Probleme”, „Die Zurechnungsfähigkeit”, „Der Anamnestiche Zeuge”, „Irrenwesen und Strafrechtsplege”, „Die Reform des Oesterreichischen Irrenwesen”, „Das Ärzterecht nach dem Strafgesetzbuche”, „Kurpfuscherei, Kunstfehler und Vernachlässigung übernommener Patienten”.

Nie zaniedbując prac ściśle kryminologicznych, Türkel zwraca się również ku zagadnieniom kryminalistyki, a zwłaszcza techniki kryminalnej, aby po szeregu lat wytężonej pracy, stanąć w rzędzie najwybitniejszych współczesnych badaczy kryminalistyki naukowej. Początki pracy Türkela na tem polu sięgają okresu czasu

przed rokiem 1914, a po nastaniu pokoju po wojnie europejskiej, Türkel obejmuje kierownictwo seminarjum kryminalistycznego przy katedrze prawa karnego prof. Gleispacha w Wiedniu. Żywa, ambitna i ekspansywna nadwyraz indywidualność Türkla, domaga się jednak pola samodzielnej pracy, które ma się Mu wkrótce otworzyć, albowiem ówczesny prezydent wiedeńskiej policji związkowej (a późniejszy kanclerz J. Schober), powołując właśnie do życia, Instytut Kryminalistyczny, o dwuletnim programie studjów, (przeznaczony wyłącznie dla prawników, poświęcających się służbie w policji, w prokuraturze, w sądzie lub w palestrze) proponuje Türklowi naukowe kierownictwo Instytutu. Równocześnie Türkel otrzymuje nominację na docenta Instytutu i dyrektora Laboratorium Kryminalistycznego Dyrekcji policji związkowej w Wiedniu. W kilka lat później Türkel uzyskuje tytuł profesora, i pozostaje już na tern stanowisku do końca życia, rozwijając żywą działalność naukową na polu pedagogii kryminalistycznej. Zmarły profesor wykładał fenomenologię, symptomatologię, dagnostykę i technologię kryminalistyczną. Głęboka wiedza, duża kultura osobista, a przytem swada oratorska i interesujące, a oryginalne ujęcie przedmiotu sprawiały, że wykładów Jego słuchało się zawsze z wielkiem zainteresowaniem. Był pedagogiem i mistrzem, umiał natchnąć zapałem i wzniecić u słuchaczy iskrę zainteresowania dla wykładowych przez siebie przedmiotów. Uczynny i pogodny, mający zawsze w pogotowiu skuteczną wskazówkę czy radę, cieszył się żywą sympatją swych uczniów i uchodził wśród słuchaczy za żywą encyklopedję wiedzy kryminalistycznej.

Z zakresu kryminalistyki Zmarły pozostawił po sobie następujące prace: „Prähistorische Fälschungen”, „Chiffrieren mit Geräten und Maschinen”, „Die Verschleierung von Geheimen Ziffernschriften durch Mathematische Rechenoperation”, „Morsezeichen und Geheimschrift”, „Die Mühlbrettchiffre”, „Kryptographische Parerga”, „Das Auge als Identifizierungsgrundlage”, „Die Violette Strahlung in der Modernen Kriminaltechnik”, „Die Photogrammetrie” oraz świetną pracę pod tytułem „Atlas der Bleistiftschrift”. Pozatem z pod pióra Türkla, wyszedł szereg artykułów ogłoszonych w Archiv für Kriminologie, Revue Internationale de Criminalistique, Zeitschrift für Wissenschaftliche Mikroskopie und für mikroskopische Technik, Juristische Blätter, Gerichtszeitung, i w innych. Był Türkel również redaktorem dwu zbiorowych wydawnictw p. t. „Fälschungen” i Beiträge zur Kriminalistischen Symptomatologie und Technik. Türkel należy wspólnie z Hulseboschem, Poppern, Locard'em i Bischoffem do założycieli Międzynarodowej Akademji Kryminalistycznej, której podstawy położono na zjeździe

w Lozannie w 1929 r. Obrany wiceprezydentem, Türkeli obejmuje zarazem honorowe stanowisko generalnego sekretarza Akademii. W związku z swą działalnością naukową i organizacyjną, Zmarły odznaczony był dekoracjami zagranicznymi, w tem również orderem „Polonia Restituta”. W osobie Zmarłego, zszedł do grobu, uczony wielkiej miary, głęboki myśliciel i psychologii nader zacny człowiek.

Dr. Władysław Sobolewski (Warszawa)

2. POLEMIKA

ODPOWIEDŹ NA KRYTYKĘ PROF. MAKAREWICZA P. T. „REALIZM W PRAWIE KARNYM”

(Ruch Prawniczy, zeszyt II ex 1933).

Ze względu na szczupłość miejsca ograniczam się do kilku kwestyj:

1. Prof. Makarewicz zarzuca mi, że nie usiłowałem harmonizować przepisu art. 14 § 1 z przepisem art. 20 § 2. Harmonizacja ta polegać ma natem, że do zaistnienia przestępstwa umyślnego potrzeba bezwzględnie świadomości bezprawności (art. 14 § 1), czyli w razie braku świadomości bezprawności może zachodzić jedynie nieumyślność z art. 14 § 2, a więc art. 20 § 2, przewidujący możliwość złagodzenia kary, jeśli nieświadomość jest usprawiedliwiona, odnosi się tylko do przestępstwa nieumyślnego w myśl art. 14 § 2. Interpretacja prof. Makarewicza wiąże mnie o tyle, że jest ona do pewnego stopnia autentyczna. Muszę jednak stwierdzić, że taka interpretacja ani nie wynika z przepisu ustawy, ani też nie wydaje się być racjonalną. Skoro w art. 20 § 2 stwierdzono, że błąd co do istoty czynu wyklucza przestępność czynu, chyba że ten błąd uzasadnia przestępstwo nieumyślne, to art. 20 § 2 powinien brzmieć analogicznie, o ile ma wywołać podobne skutki: t. zn. powinien stwierdzać, że brak świadomości bezprawności wyklucza przestępność czynu, ale uzasadnia odpowiedzialność za przestępstwo nieumyślne, przyczem w razie usprawiedliwionej nieświadomości sędzia może złagodzić karę. Tymczasem kod. kar. stwierdza jedynie, że usprawiedliwiona nieświadomość jest podstawą do złagodzenia kary, a pomija milczeniem, iż chodzi tu o nadzwyczajne złagodzenie „w ramach przestępstwa nieumyślnego”. Błąd jest odwróceniem umyślności; art. 20 § 2 nie był wogóle konieczny, ale skoro powtórzono tu „od strony negatywnej”, co od strony pozytywnej jest już zawarte w art. 14 § 1, to należało powtórzyć to samo odwrócenie i od-

nośnie do błędu co do bezprawności. Właśnie odmienność stylizacji wprowadza w błąd. „Uzasadnienie” do przepisu art. 20 § 2 nie daje również „najmniejszych” podstaw do przyjęcia, że złagodzenie kary z art. 20 § 2 odnosi się tylko do przestępstwa nieumyślnego. Wedle interpretacji prof. Makarewicza odpowiedzialność w razie nieświadomości bezprawności zależna jest od tego, czy kod. kar. zna odpowiednie przestępstwo nieumyślne, a więc np. lekarz, który błędnie sądzi, że w wypadkach art. 233 lit. b) może dokonać zabiegu bez zaświadczenia prokuratora, mógłby tylko odpowiadać za nieumyślne spędzenie płodu, a takiego przestępstwa kod. kar. nie zna, czyli lekarz będzie wolny od kary, choć jego nieświadomość może być wybitnie nieusprawiedliwiona. Sądziłem że kod. kar. stoi na stanowisku, iż takiego lekarza należy ukarać za umyślne spędzenie płodu, a tylko gdyby wykazał, że danego przepisu znać nie mógł, kara za umyślne przestępstwo uległaby ewentualnie redukcji po myśli art. 59.

Dodaję, że zarzut braku harmonizacji odnosił się i do momentu: „przestępność” (art. 14 § 1) oraz „bezprawność” (art. 20 § 2). Tej kwestii prof. Makarewicz nie poruszył.

2. Krytyk zarzuca mi „nierealność”, o ile podnoszę zastrzeżenia, iż w wypadkach umyślności kod. kar. odróżnia „skutek przestępny” i „przestępność działania”, zaś w wypadkach świadomej nieumyślności tylko „skutek przestępny”. Kwestionując tę różnicę powołałem się na poprzednie redakcje projektu oraz na dzieło prof. Makarewicza (Prawo karne str. 144). Czy nie byłoby bardziej wskazanem wyjaśnić mi, dlaczego proj. kod. kar. był w poprzednich redakcjach tak „nierealny” jak ja. Następnie jeżeli z świadomości możliwości nastąpienia skutku nie wolno wnioskować na umyślność i trzeba jeszcze stwierdzać „zgoda” (art. 14 § 1), to jakim prawem z świadomości możliwości przestępności działania „należy” wnioskować, iż sprawca godzi się na tę przestępność działania? Jeśli usiłuję „odgadnąć” intencję ustawodawcy, to nie jest to żadne podważanie mych zastrzeżeń. Jestem tylko bardzo ostrożny, a takim być muszę, pisząc system kodeksu, który nie jest jeszcze opracowany, a którego „Uzasadnienie” jest niestety zbyt powściągliwe.

3. Obstawę przy moim zarzucie, że czyn zagrożony karą nie może podpadać pod kilka przepisów ustawy. Prof. Makarewicz nie przekonał mnie, gdyż w obrębie logicznego wnioskowania nie mogę uznawać względów „czasowej sukcesji” czynności logicznych.

4. Krytyka mojej teorii „zamiaru wynikowego” jest zbyt lapidarna jak na moje wysiłki wytłumaczenia tego skomplikowanego zjawiska. Jeśli „łamańcem logicznym” jest logiczne wnioskowanie z założenia prof. Makarewicza, iż sprawca chce dany skutek na

wypadek jego nastąpienia, w formie, iż sprawca nie chce danego skutku na wypadek jego nienastąpienia, to mogą tylko tyle powiedzieć, że wola (sc. wywołania skutku) na wypadek nastąpienia skutku jest z punktu widzenia psychologicznego czemś mocno nie-realnym, skoro oznacza „warunkowe istnienie” pewnego aktu psychicznego.

5. Przyznaję rację prof. Makarewiczowi, że nie należało mówić o „przestępstwach ściganych na zarządzenie władzy”, skoro chodzi tu raczej o przestępstwa ścigane z urzędu w myśl zasady oportunistu. Wobec tego jednak przep. wprowadz. k. p. k. (rozdz. IV) niesłusznie wspominają o przestępstwach ściganych z urzędu i na zarządzenie władzy, gdyż i ściganie na zarządzenie władzy jest ściganiem z urzędu.

6. Nie upieram się przy terminologii. Chętnie zaakceptuję inne określenie i odrzucę termin „prawo wyższej konieczności”. Nie mogę jednak zgodzić się na określenie „samopomoc” (Selbsthilfe), gdyż słowo samopomoc ma już swoje znaczenie zarówno w prawie karnym jak i cywilnym (Selbsthilfe a Notrecht, to dwie rzeczy różne), a sam prof. Makarewicz używa terminu „samopomoc” (Prawo karne str. 68) w tym innym sensie.

Prof. Makarewicz widocznie przeoczył, że prawności zabiegu lekarskiego w wypadku art. 233 lit. b) bynajmniej nie uzasadniałem prawem wyższej konieczności, ale szczególnym uprawnieniem.

7. Dlaczego termin „kolizja interesów” jest nieprawdopodobny, nie wiem; czy może tylko dlatego, że jest dosłownym przetłumaczeniem znanego terminu „Interessenkollision”?

8. Nie upieram się przy terminie „pomoc konieczna”, o ile chodzi o obronę konieczną i chętnie zastąpię go terminem „obrona drugiego”. Nie twierdziłem, że pomoc konieczna ma tu inne uzasadnienie niż przy obronie własnej, że jest tu czemś pochodnym, twierdziłem tylko, że może być samoistna lub nie.

9. Nie mogę zgodzić się na to, by pomoc konieczna ze strony każdej trzeciej osoby w wypadkach wyższej konieczności była uzasadniona „solidaryzmem społecznym”, a to dlatego, że nie wiem na czym polega solidaryzm społeczny, jeśli A zabija B, aby ratować C, który znajduje się w bezpośrednim niebezpieczeństwie. Wiem, że projekty niemieckie idą również po tej linii, ale mimo sympatii dla niemieckiego kierunku normatywnego, nie mogę uznać słuszności takiego przepisu. Przy stanie wyższej konieczności należało pomoc konieczną ograniczyć do osób bliskich, przy prawie wyższej konieczności każdy powinien móc udzielać pomocy.

10. Przyznaję prof. Makarewiczowi rację, o ile podnosi zastrzeżenia co do układu Zarysu. Usprawiedliwiam się tem, że krytyka w podręczniku zaostcza zmysł prawniczy. Pozatem Zarys nie ma być li tylko podręcznikiem, ale spowiedzią z dziesięcioletniej pracy na tym odcinku wiedzy. Czasy są za ciężkie, by wydawać i podręcznik i system.

11. Nie wiem, czy prof. Makarewicz podniósł wszystkie zastrzeżenia, jakie się mu nasunęły. Sądzę, że nie. Ale nie mogę pominąć tej okoliczności, że na cały szereg twierdzeń i zarzutów pod adresem kod. kar. nie otrzymałem odpowiedzi, a to daje do myślenia, tembardziej, że niektóre szczegółowe zarzuty wytoczone w krytyce są wprost znikome sub specie systemu części ogólnej.

12. Za każdą uwagę, nawet w formie ostrej krytyki, jestem wdzięczny prof. Makarewiczowi, gdyż na krytyce polega postęp nauki.

Prof. Dr. Wł. Wolter (Kraków).

REPLIKA.

W artykule moim p. t. „Realizm w prawie karnem” zaznaczyłem, że pisząc go nie tyle mam zamiar podać ocenę książki prof. Woltera, ile zwrócić uwagę na tę książkę, jako na objaw niepokojący wprowadzania do nauki prawa karnego polskiego niewolniczego naśladownictwa metod i dogmatów pewnej grupy uczonych niemieckich. To, co było do pewnego stopnia zrozumiałem wtedy, gdy z uczonymi tymi mieliśmy wspólne ustawodawstwo austriackie lub niemieckie, staje się co najmniej anachronizmem obecnie, kiedy ustawodawstwo polskie różni się wybitnie od niemiecko-austriackiego. Uczni niemieccy, którzy mają tak wielki wpływ na prof. Woltera (i Glasera), należą do tych, którzy metodą t. zw. teoretycznopoiznawczą wprowadzili do swej niemieckiej nauki całą masę konstrukcyj prawnych dalekich od życia, czasem od zdrowego rozsądku. Jeżeli pisząc wspomniany artykuł potraçałem tu i ówdzie o szczegóły książki prof. Woltera, to jedynie tylko dlatego, by dostarczyć dowodów na twierdzenie, jak niepożądanym jest wpływ literatury niemieckiej na naukę prawa polskiego. Cytowałem także z książki prof. Woltera te ustępy, które dowodzą, że nie potrafi na polskie prawo karne patrzeć inaczej, jak przez niemieckie okulary.

Jasne jest, że dalsza dyskusja nad samą treścią tych przykładów nie doprowadzi nas do celu. Prof. Wolter pozostanie wiernym swym ideałom, czytelnik, który czytał mój artykuł i odpowiedź prof. Woltera potrafi wyrobić sobie sąd bez podpowiadania z mej strony. Korzystać z prawa ostatniego słowa i gilotynować dyskusji nie myślę. Nie o szczegóły chodzi a o metody.

Jak na czasie było zwrócenie uwagi na książki pisane po polsku o polskim prawie, ale w perspektywie niemieckiej mentalności i niemieckiego świata prawniczego, tego dowodzi fakt, że recepcja prawa niemieckiego dostaje się już do judykatury. Przed niedawnym czasem ukazało się na łamach Gazety sądowej Warszawskiej orzeczenie Sądu Najwyższego powzięte w gronie siedmiu sędziów (z 11 lutego 1933 II. 4. K. 931/32) opublikowane także w oficjalnym zbiorze orzeczeń str. 85 i nast., orzeczenie które treścią swą i uzasadnieniem wywołać musiało zdumienie u każdego, kto zna ducha polskiego kodeksu karnego. Do kodeksu karnego, który tchnie na każdym kroku subiektywizmem, Sąd Najwyższy wprowadza obiektywne warunki karalności. Jak to się stało? W artykule, który wkrótce potem umieściłem w Gazecie sądowej warszawskiej p. t. „Kodeks karny a Sąd Najwyższy” zmuszany byłem wykazywać, że orzeczenie to opiera się na mechanicznem przyszczepleniu do polskiego orzecznictwa zasad kryminalistyki niemieckiej, wynikających częścią z mentalności niemieckiej a częścią wprost z obowiązującego kodeksu niemieckiego. Uzasadnienie Sądu Najwyższego roi się od cytatów literatury niemieckiej i — książki prof. Glasera, która jest przeróbką książki Belinga. Oto jak posuwa się naprzód polską naukę i polskie orzecznictwo.

Istnieje podobno w Sądzie Najwyższym sędzia o niemieckim nazwisku, który chętnie przyjmuje referaty na t. zw. siódmkę i zasypuje swych kolegów cytataми z książek niemieckich, które mają stanowić ostatnie słowo nauki.

Śmiem twierdzić, że dla prawa karnego w ostatnich kilkunastu latach daleko więcej od Niemców zrobili Włosi, którzy zwrócili uwagę nato, że przestępca jest żywym człowiekiem, na którego czyny składa się jego ustrój psychofizyczny, lub Anglicy, którzy korzystając ze swobody sędziowskiej wprowadzali nowe instytucje lub nowe zasady prawne, lub wreszcie administracja penitencjarna U. S. A., która wprowadza coraz to nowe eksperymenty do zakładów penitencjarnych.

Tomy zadrukowanej bibuły na tematy równające się często rozwiązywaniu kwadratury koła (jak przyczynowość zaniechania lub usiłowanie zaniechania), albo na tematy wprowadzające zupełnie dowolne pojęcia takie, jak związek przyczynowy adekwatny, lub działanie w rozumieniu prawa, nie stanowią żadnego postępu w nauce prawa karnego, nie przyczyniają się niczem ani do skuteczniejszego zwalczania przestępczości, ani do ułatwienia judykatury, ani do wyjaśnienia sprawy z punktu widzenia teoretycznego.

Historja uczy nas, do jakiego chaosu doprowadziła prawo niemieckie t. zw. recepcja prawa rzymskiego wiążąca gotowe pojęcia romanistyczne z rodzinnym prawem germańskie. Przestrzegam przed recepcją niemieckiego prawa karnego na drodze przepisowywania konstrukcyj prawnych z niemieckich podręczników. To, co nie zaszkodzi może Niemcom, może wprowadzić zupełny zamęt w polskiej judykaturze.

Nie zwracałbym uwagi na nowe podręczniki prawa karnego, gdyby nie obawa, że na podręcznikach tych wyrośnie nowa generacja sędziów, gdyby nie obawa, że sędziowie dziś już tworzący orzecznictwo korzystać z nich mogą. Wszak owo sławne orzeczenie Sądu Najwyższego (wyżej cytowane) wprost powołuje się na książkę prof. Glasera, będącą przeróbką książki Belinga.

Przy małej produkcji literackiej w polskiej kryminalistyce należy bacznie zwracać uwagę na to, co się pisze samemu i na to, co piszą inni. Autorowie biorą wielką odpowiedzialność, za to, co publikują a krytyka za to, co przepuszcza bez protestu.

Prof. Dr. Makarewicz (Lwów).

Po wypowiedzeniu się autora książki i autora artykułu, Redakcja zamyka dalszą dyskusję na powyższy temat.

3. PIERWSZY ZJAZD PRAWNIKÓW PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH (8—10 CZERWCA 1931)

Dawno zapowiadany Zjazd wreszcie się odbył w początkach września w Bratysławie. Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło w sobotę 9 września r. b. Faktycznie jednak już w piątek t. j. 8 września rozpoczęły się uroczystości związane ze Zjazdem. Rano w piątek obradowała młodzież prawnicza, wybitną rolę w ich obradach ze strony polskiej grał prof. P. Hilarowicz z Warszawy, omawiając zagadnienia administracyjne i studjów prawniczych. Prof. Hilarowicz przemawiał po polsku — streszczenie swego wykładu jednak podał niemal we wszystkich językach słowiańskich. Tegoż dnia około godziny 11-tej rano nastąpiła uroczystość odsłonięcia tablicy Svetozara Hurbana Vajanskiego, prawnika, literata-publicysty i wielkiego działacza słowacko-czeskiego. Odsłonięcie nastąpiło w obecności czeskiego ministra oświaty, władz uniwersyteckich i miejscowych. To też przemówień było b. dużo. Uroczystości tej dodawał powagi i wdzięku, iż odbyła się extra muros. Uroczą pogodą, stare mury uniwersyteckie stwarzały niezwykle piękne ramy. Przemówienia, charakterystyczne dla wewnętrznych

stosunków słowacko-czeskich były wypowiedziane niektóre b. namiętnie i z temperamentem. W szczególności b. piękne, pełne ognia przemówienie wygłosił czeski minister oświaty.

Po tej uroczystości odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta promocja honorowych doktorów. Prof. St. Bobcëwa (Sofja), prof. Dolenca (Lubljana), prof. St. Jovanovica (Beograd), z polskich uczonych prof. K. Kumanieckiego (Kraków) i prof. P. Dąbkowskiego (Lwów). Promocja odbyła się niezwykle uroczysto — to też nieobecność profesorów polskich tem jaskrawiej występowała. Niestety, Komitet Miejscowy Zjazdu nie postarał się, ażeby zarezerwować dla zagranicznych gości, choćby tylko ze trzy rzędy miejsc. Publiczność, która b. dopisała, zajęła wszystkie miejsca już wcześniej — to też goście musieli stać w przejściach, wielu wprost opuściło salę, nie chcąc się narażać na kilkogodzinne stanie w tłoku. Wieczorem tegoż dnia odbyło się uroczyste przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej” w Teatrze Miejskim. Udział w tem przedstawieniu brali znakomici artyści, wśród których znaleźli się przedstawiciele prawie wszystkich państw słowiańskich (Griff Pospislova z Zagrzebia, Petar Rajcev z Sofji. Draga Petrovic z Beogradu i in.). Polskę znakomicie reprezentowała p. Ewa Turska-Bandrowska, czarując publiczność i głosem i grą i całą swoją pełną urokiem postacią. Jeśli chodzi o sposób rozdawania biletów do teatru uczestnikom Zjazdu to również stosowano metodę najniepraktyczniejszą — przydzielanie większej ilości, biletów osobom wybranym — w rezultacie dużo osób biletów nie otrzymało, a później w teatrze okazało się dużo jeszcze miejsc wolnych. Takich niedopatrzeń i braków techniczno-organizacyjnych było dość dużo, a których można było w sposób b. łatwy, a za to niesłychanie korzystny dla uczestników Zjazdu — uniknąć.

Następnego dnia w sobotę rano nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w Teatrze Miejskim, na które przybyło b. dużo osób. Jednocześnie bowiem z I. Zjazdem P. P. Sł. odbywało się b. dużo wewnętrznych zjazdów prawniczo-zawodowych czeskich: sędziów cywilnych i wojskowych, adwokatów, urzędników administracyjnych i t. p.

Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący p. prof. K. Kumaniecki, któremu rekonwalescencja po świeżo odbytej chorobie nie pozwoliła na przybycie osobiście, przemówieniem transmitowanym przez radio. Jest to pierwszy wypadek otwarcia Zjazdu przez przewodniczącego w ten sposób. Próba wypadła doskonale. Treść przemówienia, dzięki czystości audycji nie została zniekształcona i wywarła silne wrażenie na obecnych.

Po otwarciu Zjazdu objął faktyczne przewodnictwo prof. Bobcev z Sofji, uczony — mimo swych 81 lat pełen energii i temperamentu. To też wszędzie pełno go było. — Niestrudzenie przemawiał przy wszystkich okazjach, oddany całej idei wielkiej słowiańszczyzny. To też trzeba przyznać, iż obok p. Dra Barinki, prof. Bobcev był żywym łącznikiem poszczególnych grup słowiańskich, które zasadniczo trzymały się od siebie oddzielnie. Było to pewnym błędem organizacyjnym Zjazdu, iż nie było specjalnego Komitetu Towarzyskiego, któryby to zbliżenie ułatwił, organizując, czy to wycieczki zbiorowe po mieście (faktycznie każdy na własną rękę, zaopatrzony w przewodnik po mieście, w pojedynkę zwiedzał zabytki miejscowe), czy za miasto, czy organizując jakieś inne imprezy.

Po objęciu przewodnictwa przez prof. Bobceva nastąpiły przemówienia: czesko-słowackiego ministra sprawiedliwości Meissnera, władz uniwersyteckich oraz przedstawicieli poszczególnych państw słowiańskich, reprezentowanych na Zjeździe. Z gości przemawiał reprezentant Rumunji, prof. Mototolesku, podkreślając łączność Rumunji ze światem słowiańskim, przemawiał również przedstawiciel Włoskiego Tow. Studjów Prawniczych. Zapowiedziany egzotyczny gość—prawnik egipski, leczący się w Karlsbadzie, nadesłał tylko depeszę. W imieniu prawnictwa polskiego wygłosił b. piękne i jędrne w stylu i treści przemówienie prof. St. Kutrzeba z Krakowa. Podkreśli mówca doniosłość prawa — życiu jednostki—narodu i państwa —jako czynnika uszlachetniającego, bo prawo—to nie tylko norma opatrzona sankcją przymusu — to słuszność i sprawiedliwość. „Iustitia fundamentum regnorum” — to cel prawa w stosunku państwa do jednostki — *sum cuique* to zasada obowiązująca jednostkę wobec jednostki. Słowianie — których historia to zmaganie się z bezprawiem i przymusem najeźdźcy, wyhodowali w sobie głębokie poczucie prawa. To jest ta jedna z więzi — która mimo wszystko, co dzieli Słowian — stwarza łączność i charakterystyczną cechę psyche słowiańskiej. Organizacje międzynarodowe zawiodły — świat wyjść z chaosu nie może — szukać należy nowych dróg porozumień regionalnych, opartych na zasadzie słuszności i sprawiedliwości. Entuzjastyczne oklaski towarzyszyły ostatnim słowom mówcy. Było to istotnie najlepsze pod względem: formy i treści programowej przemówienie na otwarciu Zjazdu. Następnie odczytano masę depesz gratulujących, między którymi b. wiele nadeszło z Polski, poczem wysłano depesze do króla Aleksandra, cara Borysa, Prezydenta Mościckiego i prezydenta Massaryka.

P. P. Sł. oraz utworzenie przy uniwersytecie w Bratysławie Związku prawników słowiańskich. Oba wnioski przekazano komitetowi następnego zjazdu. Zgodnie bowiem z przyjętą zasadą na plenum nie uchwalano żadnych wniosków.

Zebrani gorącymi oklaskami na wniosek p. prof. Bobceva wyrazili uznanie za prace około urządzenia zjazdu nieobecnemu przewodniczącemu p. prof. Kumanieckiemu, oraz p. dr. Barince, niestrudzonemu sekretarzowi gen. i organizatorowi Zjazdu. Również owacyjnie dziękowano p. prof. Bobcewowi, Dolencowi i in. członkom Prezydjum. Ponadto specjalnie zostało podkreślone przybycie na Zjazd z Polski I prezesa S. N. p. Supińskiego.

Na tem zjazd zakończono. Wieczorem tegoż dnia odbyło się „Winobranie m. Bratysławy” urządzone przez prezydenta miasta. Prymityw tej zabawy ludowej posiadał swoisty wdzięk. Z wycieczek przewidzianych doszła, zdaje się, do skutku tylko jedna do Pragi czeskiej, gdzie Polacy byli bardzo gościnnie i serdecznie witani, a już wprost entuzjastycznie był przyjęty p. Kierski z Poznania prezes Tow. Polsko-Czechosłowackiego.

Jeśli chodzi o ogólny bilans Zjazdu, to mimo, iż realnych widocznych wyników nie dał, być może dlatego, że był dopiero pierwszą próbą obrad „okrągłego stołu” prawników państw słowiańskich, przyczem trudności sprawiała również i kwestja językowa — mówcy przemawiali bowiem każdy w swoim języku — mimo to wszystko należy uważać bilans zjazdu za dodatni i pożyteczny.

W pierwszym rzędzie bezpośrednie zetknięcie się prawników państw słowiańskich czy to na gruncie naukowym, czy nawet tylko towarzyskim wyzwoliło i nadało byt realny poczuciu wspólnej więzi prawnictwa słowiańskiego. I to jest może najważniejszym rezultatem zjazdu. Na przyszłość jednak organizacja zjazdu powinna umożliwić uczestnikom wydatniejszą współpracę naukową. Obsadzenie prezydjum komisyj i sekcij powinno być zgóry przewidziane — a nie dorywczo załatwiane na samym już Zjeździe. Wszystkie tezy referatów jak i uchwały powinny być podane w tych językach słowiańskich, których przedstawiciele biorą udział w Zjeździe a ponadto w języku francuskim. Na obecnym zjeździe tylko częściowo zostało to przeprowadzone, to też dyskusja w niektórych komisjach „upośledzonych” nie mogła się odpowiednio rozwinąć.

Grupa polska na zjeździe była stosunkowo mniej liczna (około 50 osób), niż jugosłowiańska lub bułgarska, a rzecz prosta, że Czechów i Słowaków było najwięcej.

Z Polaków wzięli udział m. in.: prof. Kutrzeba (Kraków), prof. Deryng (Lublin), prof. Ehrlich (Lwów), prof. Glaser (Wilno), prof.

Hilarowicz (Warszawa), prof. Longchamps de Berier (Lwów), prof. Lutostański (Warszawa), prof. Peretiatkowicz (Poznań), prof. Rappaport (Warszawa), pierwszy prezes S. N. Supiński (Warszawa), prof. Winiarski (Poznań), prof. Wolter (Kraków) i t. d.

M. Zakrzewska (Poznań).

4. XIV ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNANIU (11—15 WRZEŚNIA 1933)

Z niezmiernie bogatego pokłosa Zjazdu należy wymienić jako szczególnie interesujące dla prawników prace „sekcji medycyny sądowej i kryminologii” (gospodarze Prof. St. Horoszkiewicz i Prof. J. J. Bossowski). Cechą charakterystyczną tej sekcji było współdziałanie lekarzy i prawników, które zaznaczyło się w osobach prelegentów, w dyskusji i w audytorjum, w którym obok przedstawicieli magistratury sądowej i prokuratorskiej widziało się każdego dnia cały zastęp młodych prawników. W zakresie medycyny sądowej były reprezentowane wszystkie ośrodki uniwersyteckie: z Krakowa przybył nestor tej nauki w Polsce prof. Wachholz, ze Lwowa prof. Sieradzki, z Warszawy prof. Grzywo-Dąbrowski, z Wilna prof. Schilling-Siengalewicz, każdy z opracowanym referatem lub kilku referatami. Z gości zagranicznych brali czynny udział: docent Mosków (Sofja), Dr. Krsek (asystent zakładu medycyny sądowej w Bratislavie) i Dr. Kafka (Praga). Zgłoszonych referatów było pięćdziesiąt i kilka, co wobec trzechdniowego trwania zjazdu było wypełnieniem czasu i programu do najdalszych granic możliwości. Drugiego dnia obrad połączono na godziny przedpołudniowe posiedzenie tej sekcji z posiedzeniem sekcji chorób nerwowych i psychiatrycznych (szesnaście referatów na temat biologii kryminalnej, jednak wskutek przerwy w pracach, wywołanej tragiczną wiadomością o nagłym zgonie Prezesa Zjazdu P. p. prof. Karwowskiego nie wszyscy referenci mogli dojść do głosu). Z prawników wygłosili referaty w ramach sekcji: radca Ministerstwa Sprawiedliwości Neymark (współczesna rola lekarza w walce z przestępczością), docent Wolnej Wszechnicy Polskiej Rabinowicz (przesłanki kryminologiczne polskiego kodeksu karnego), wybitny przedstawiciel warszawskiego świata prawniczego Aleksander Lednicki (podstawy odpowiedzialności karnej lekarzy) i Dr. Sobolewski z Centrali Służby Śledczej przy Głównej Komendzie Policji Państwowej (identyfikacja krótkiej broni palnej na zasadzie porównania mikro-fotograficznych zdjęć łusek i pocisków).

Uczestnicy sekcji otrzymali egzemplarze dwu publikacji: „Wskazówki do wstępnych badań kryminalno-biologicznych” Dra

Szpakowskiego, kierownika okręgowego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Grudziądzu oraz „O psychobiologicznym wyzkümü v kriminologii” Dra Kafki.

Szczególne walory prac sekcji (poza ilością i poziomem referatów) należy widzieć w tem, że zapoczątkowano współpracę lekarzy i prawników, co będzie należało utrzymać na przyszłych zjazdach, nadto ta współpraca pozwoliła na omówienie w łonie sekcji wielu aktualnych bolączek (marnowanie lub niezrozumienie dowodów rzeczowych, nieumiejętność ich wykorzystania i właściwej oceny) niewątpliwie z pożytkiem dla przyszłego wymiaru sprawiedliwości.

Ze względu na fascynującą treść trzeba wspomnieć osobno o referacie prof. Hirszfelda o znaczeniu sądowo-lekarskim badań grupowych krwi. *J.B*

5. V. MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUK ADMINISTRACYJNYCH W WIEDNIU

W końcu czerwca r. b. miał miejsce w Wiedniu V Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych zwołany z inicjatywy Instytutu Nauk Administracyjnych w Brukseli. Delegacja polska w składzie: pp. dr. M. Jaroszyński, Kopczyński, Neymark i Chmurski wzięła w nim udział, celem przedstawienia szeregu konkretnych projektów reformy administracji, opartych na pracach Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów.

Prace Kongresu podzielone zostały między trzy sekcje: I. — sądownictwa administracyjnego, II. — spraw urzędniczych i III. — organizacji pracy w administracji publicznej.

Rezultaty prac Kongresu ujęte zostały w szeregu rezolucyj, które w ścisłym ich brzmieniu przytaczamy poniżej. Nadmienić trzeba, że w rezolucjach powyższych projekty polskie zajmują bardzo poczesne miejsce.

Re z o l u c j e s e k c j i I.

(sądownictwa administracyjnego)

1. Sekcja stwierdza, że ogólna opinia jest usposobiona przychylnie do zasady przeprowadzenia rozdziału między administracją w ścisłym znaczeniu tego słowa, a sądownictwem administracyjnym. Członkowie sądów administracyjnych winni rozporządzać niezależnością, niezbędną do wykonywania ich czynności, poza tem posiadać znajomość prawa i życia administracyjnego. 2. Sekcja wy-

rażą życzenie, aby rozpiętość odwołań w drodze służbowej oraz ilość stopni sądownictwa zostały możliwie ograniczone. 3. Sekcja uznaje za bardziej wskazane, aby zamiast dążyć do zupełnego ujednolinitania odwołań, utrzymać ich różnorodność, odpowiadającą rodzajom spraw natury prawnej, podnoszonych przez odwołujących się. 4. Uprawnocnione postanowienia sądów administracyjnych winny być wykonywane przez administrację. 5. Sekcja jest zdania, że władza administracyjna ma prawo rozpatrywać: a) kary policyjne; b) niektóre przestępstwa o charakterze specjalnie administracyjnym, a mianowicie co do reglamentacji przemysłu lub rzemiosła, ustawodawstwa leśnego i szkolnego i t. p., włączając w to przestępstwa z niewykonania. Sekcja mniema, że byłoby wskazane skodyfikować przepisy administracyjne w każdym kraju, zapewniając stronom zainteresowanym dostateczną ochronę prawną. 6. Procedura w sądach administracyjnych winna być prosta, szybka i niekosztowna.

Rezolucje Sekcji II.

(spraw urzędniczych).

1. Kongres uznaje za wskazane tak w interesie urzędów państwowych, jak i urzędników państwowych, aby sytuacja prawna wszystkich urzędników, zależnych od tej samej administracji krajowej została ujęta w formę jednolitego statutu. Statut powyższy nie obejmowałby urzędników kolejowych. 2. Kongres przyjmuje dezyderat, aby państwa doń wchodzące, jako członkowie lub uczestnicy, zorganizowały na swoim terenie przygotowanie zawodowe urzędników państwowych. 3. Zwraca się z prośbą do Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych, aby zwrócił się do państw, zalegających z wypełnieniem kwestionariusza, dotyczącego statutu urzędników państwowych, o wypełnienie takowego obecnie. Instytut jest proszony o zestawienie odpowiedzi natychmiast po zapoznaniu się z nimi w sposób, uwydatniający jasno cechy charakterystyczne dla danego państwa. Zestawienie powyższe będzie oddane do dyspozycji osób zainteresowanych i aktualizowane corocznie w drodze zbierania odpowiedzi na dodatkowe kwestionariusze.

Rezolucje Sekcji III.

(organizacji pracy w adin. publ.).

I. **Zadania szefa rządu.** Kongres uznaje, że: 1. Racjonalizacja organizacji administracji publicznej polegać winna w pierwszym rzędzie na zreorganizowaniu władz centralnych, t. j. rządu; 2. celem zapewnienia, w granicach możliwości, jednolitości koordy-

nacji, skuteczności i uproszczenia prac w poszczególnych gałęziach administracji danego kraju, jest wysoce wskazanem nadać szefowi rządu władzę nadrzędną, przynajmniej pod względem czysto administracyjnym i z zastrzeżeniem różnic, wynikających z różnorodności ustrojów konstytucyjnych i politycznych; 3. wobec powyższego należy pozostawić wyłącznie szefowi rządu ustalanie programu rządowego w łonie Rady Ministrów i nadzór nad wykonaniem tego programu; 4. wyżej wymienione czynności szefa rządu wymagają stworzenia w drodze ustawowej specjalnego organu podporządkowanego bezpośrednio szefowi rządu. Kongres uznaje za wysoce wskazane, aby sprawa naukowej organizacji kierownictwa administracji, a w szczególności atrybucyj szefa rządu wniesiona została na porządek dzienny następnego kongresu. Z drugiej strony kongres prosi Zarząd Instytutu o wejście w porozumienie z Sekcjami poszczególnych państw celem zorganizowania badań, dotyczących naukowej organizacji administracji publicznej.

II. Organizacja wewnętrzna ministerstw. Kongres uznaje, że: 1. w organizacji ministerstw należy stosować w pierwszym rzędzie zasadę dekoncentracji, t. j. zachować dla ministerstwa czynności kierownicze (działalność normatywna, instrukcyjna i kontrolna), przekazując czynności wykonawcze w miarę możliwości organom podległym. 2. W czynnościach kierowniczych ministerstwa należy rozróżnić czynności polityczne i administracyjne. Czynności polityczne winny być skoncentrowane w ręku specjalnego organu w ministerstwie, złożonego ze specjalnych urzędników; urzędnicy ci ze względu na swój charakter polityczny, mężów zaufania ministra, winni ustępować ze swych stanowisk jednocześnie z dymisją ministra. Czynności kierownicze administracyjne winny być powierzone urzędnikom zawodowym. 3. Kongres sądzi, że zbyt częste odwoływanie się do decyzji władzy przełożonej przy czynnościach wykonawczych jest niepotrzebne w praktyce. Wystarczyłoby zupełnie przyjąć zasadę, że sprawę winny znać dwa urzędy, z zastrzeżeniem jednakże rozpatrywania spraw spornych przez sądy administracyjne. 4. Wskazaniem byłoby osiągnięcie uproszczenia organizacji władz centralnych przez odciążenie ich obowiązków z zakresu wydawania wskazówek, sprawowania kontroli i czynności dyscyplinarnych.

III. Kontrola administracji. 1. Kontrola i nadzór nad administracją w każdym ministerstwie winy być powierzone specjalnym organom, powołanym do pilnowania wykonywania zarządzeń, sprawdzania właściwego i oszczędnego funkcjonowania administracji, a przede wszystkim zapewnienia ścisłego wykonania progra-

mu ministerstwa. 2. Celem zapewnienia bezstronności i nieuzależnienia organów kontroli koniecznym jest: a) aby kontrola nie brała bezpośrednio udziału w administracji; b) aby kontrola zależała bezpośrednio od ministra; c) aby urzędnicy kontroli byli ustawowo zabezpieczeni przed skutkami, jakie mogłoby pociągnąć dla ich kariery wydanie, w związku z ich czynnościami, oceny o administracji, podlegającej ich kontroli. 3. Prace kontroli objąć powinny nie tylko sprawy przeszłe lecz i bieżące, a także w miarę możliwości programy i plany na przyszłość. Podkreśla się specjalną wagę charakteru prewencyjnego kontroli, wymienionego w ostatnim punkcie. 4. Wskazaniem byłoby zamianować w każdym kraju wystarczającą ilość inspektorów administracyjnych, ludzi niezaprzeczonej uczciwości, bezstronności i wysokiej wiedzy, wyposażonych w szeroką władzę, którzy powołani byłiby do badania działalności administracji państwowej i somorządowej. Inspektorzy ci winni korzystać z zupełnej niezależności przy wykonywaniu swych czynności. O ile ich uwagi i propozycje nie zostaną przyjęte przez rząd, będą oni mogli odwoływać się do głowy państwa lub najwyższego trybunału administracyjnego, oprócz tego mieliby prawo ogłaszania i przedstawiania parlamentowi tak swych raportów, jak i sprawozdań o potraktowaniu ich wniosków przez rząd.

IV. *Metody pracy.* Wskazaniem jest: 1. Pozostawienie swobody w możliwie szerokim zakresie urzędnikom poszczególnych urzędów; 2. Ograniczenie ilości aprobat. 3. Określenie ściśle kompetencji każdego urzędnika, niezależne od stanowiska w hierarchji, przy równomiernym podziale pracy między poszczególne stanowiska. 4. Ustalenie porządku zastępstw w sposób zapewniający zastępców właściwych i doświadczonych. 5. Ściśle określenie granic odpowiedzialności każdego urzędnika. 6. Zbadanie możliwości przyjęcia jednego wspólnego systemu podziału akt, stosowanego tak w administracji publicznej, jak i prywatnej.

V. *Dobór urzędników.* 1. Korpus urzędniczy winien być podzielony na trzy kategorie: wyższą, średnią i niższą, odpowiadające w zasadzie trzem kategorjom wykształcenia: wyższemu, średniemu i powszechnemu. Dla zajęcia jakiegokolwiek stanowiska koniecznym jest posiadanie odpowiedniego przygotowania i złożenie egzaminu. Urzędnicy powołani do sprawowania funkcji kierowniczych winni należeć do kategorii wyższej, a poza tem być przygotowani do wykonywania swych czynności przez zajmowanie stano-

wisk w urzędach prowincjonalnych państwowych lub samorządowych. 2. Wskazaniem byłoby stworzyć we wszystkich wielkich miastach wyższe szkoły wieczorne teorii i praktyki nauk administracyjnych. 3. Wartość administracji i jej wydajność zależy przede wszystkim od wartości urzędników, ich poczucia obowiązku zawodowego, ich poświęcenia, ich inicjatywy, jednym słowem ich wartości moralnych. Dlatego też przy ocenie kandydatów wartości te winny być brane pod uwagę narówni z wiadomościami fachowymi. Organizacja stage'ów winna dążyć do rozwinięcia wyżej wymienionych zalet odbywających stage narówni z ulepszeniem ich metod pracy.

VI. Wnioski ogólne dodatkowe. 1. Kongres uznaje, że podstawowym błędem jest ograniczanie wysiłków, mających na celu uzdrowienie administracji publicznej w kierunku reformy organizacji władz. Reforma administracyjna, mająca na celu zmniejszenie rozrostu i kosztów administracji winna przeciwnie dążyć w pierwszym rzędzie do ograniczenia obowiązków ciążących na administracji; winna ona położyć kres zwiększaniu się tych obowiązków, powstającemu na tle panującego chaosu ustaw i zarządzeń, zarządzeń niejasnych, zagmatwanych, nielogicznych, dzięki którym spodziewanego rezultatu nie można osiągnąć najprostszą drogą. Do tego dodać należy jeszcze racjonalizację czynności administracyjnych, dokładnie i systematycznie opracowaną dla wszystkich urzędów i resortów. 2. Kongres jest zdania, że złe strony i ciężary administracji odczuwane przez ludność wielu państw, wpływają w pierwszym rzędzie z nieuznawania wielkiej zasady rozdziału władz. Wkraczanie parlamentów w uprawnienia rządu, wpływy polityczne władzy ustawodawczej na władzę wykonawczą paraliżują najlepsze wysiłki rządów, zmierzające do utrzymania zasady słuszności, podważają zaufanie społeczeństwa do bezstronności władz i czynią administrację złą i kosztowną. Zwracamy specjalną uwagę wszystkich niepodległych ludów — na plagę tworzenia kosztownych synekur i nominacyj na ważne stanowiska faworytów politycznych. Dobre obyczaje administracji stawiają jako warunek konieczny, aby dopuszczać do służby publicznej i to z całą skrupulatnością tylko pracowników wykwalifikowanych, umiętnych i oddanych, a natomiast odpierać z całą energią wszelkie wpływy polityczne przy powoływaniu urzędników. Każda próba

wkroczenia dla racji politycznej ze strony pośła, partji politycznej lub całego parlamentu powinna być piętnowana i traktowana jako wykroczenia przeciw dobru publicznemu. Niechaj ludy zdadzą sobie sprawę, jak drogo kosztuje faworytyzm ich przedstawicieli parlamentarnych... 3. Kongres wyraża zdanie, że labirynt ustaw, z których wielka liczba została zaproponowana lub przenoszona ze względów ambicji lub aspiracji politycznych, jest jedną z najważniejszych przyczyn braków i drożyzny administracji Oprócz tego niejasna i niepowiązana redakcja wielu ustaw wypacza ich sens, stwarza sprzeczności i wątpliwości tekstu, które w praktyce umożliwiają stosowanie prawa według uznania na korzyść jednych a szkodę drugim. Wreszcie rozwlekłość i mglistość ustaw wywołuje skomplikowane orzecznictwo, powodujące znowu ciągłe zwiększanie ilości kosztownych stanowisk w urzędach państwowych i wprowadzające chaos w prawach i obowiązkach obywateli. 4. Poszczególne gałęzie administracji winny kłaść większy nacisk na zachęcenie obywateli do dobrowolnego wykonywania swych obowiązków tak, aby potrzeba interwencji zachodziła tylko w wypadkach wyjątkowych. Wszystko co możnaby osiągnąć przez oddziaływanie moralne, nie powinno być przeprowadzane przez nakazy prawa. Zresztą wiadomo oddawna, że im więcej opracowuje się praw, tem gorzej idą sprawy publiczne. 5. Kongres jest zdania, że, aby doprowadzić tak do najdalej posuniętej oszczędności w obracaniu publicznym groszem, jak i do zmniejszenia wydatków administracyjnych, trzeba by było wprowadzić w ustawach konstytucyjnych poszczególnych narodów zasadę, że kredyty przyznawane z budżetu państwa lub samorządu poszczególnym gałęziom administracji, nie powinny przekraczać, przewidzianych na ten cel w poprzednim okresie budżetowym, chyba tylko za zgodą przegłosowaną i ogłoszoną w formie przewidzianej dla rewizji konstytucji. 6. Byłoby wskazaniem dodawać do każdego projektu ustawy, do każdej propozycji z inicjatywy parlamentu, jak i do tekstu przyjętego przez parlament „kosztorys”, w którym byłoby jasno wyłożone, jakie skutki dla funduszy państwowych, a wobec tego i dla podatników, wynikną z projektowanej ustawy. 7. Kongres mniema, że zło obecne wynika w znacznej mierze z ciągłego wzrostu działalności państwa i wskutek rozciągnięcia jej na dziedziny, które możnaby z korzyścią odstąpić inicjatywie prywatnej, wobec tego kongres ostrzega rządu i ludy przed poważnym niebezpieczeństwem wzrostu etatyzacji.

6. Z PIŚMIENICTWA SŁOWIAŃSKIEGO

POLONICA

„Narodnosti Obzor” (Praga) w nrze 4-tym r. b. zamieścił wyczerpującą recenzję V. Gruzina o książce T. Katelbacha „Niemcy współczesne wobec zagadnień narodowościowych”. „Prawny obzor” (Bratislava) 12 i 13 nry poświęca referatom zgłoszonym na T. I. Zj. P. P. Sł.; m. in. w zesz. 12-tym prof. St. E. Rappaport umieścił tam swój referat zgłoszony na zjazd p. t. „Czy się poleca udział czynnika obywatelskiego w procesie karnym państw słowiańskich, a w nrze 13 prof. K. Kumaniecki z Krakowa, przewodniczący I Zj. P. P. Sł. pisze o celach i znaczeniu tego kongresu dla prawnictwa słowiańskiego. Nr. 15 „Pravnik'a” (Praga) przynosi znowu artykuł prof. Solnara na temat „Nowy polski kodeks karny a międzynarodowa unifikacja prawa karnego”. „Soudcowske Listy” (Praga) w nrze 9 zamieściły informujący artykuł K. Berezowskiego, sędz. S. N. z Warszawy o „Organizacji sądownictwa i stosunkach służbowych sędziego w Polsce”. „Věrejná správa” (Praga) w nrze 17-tym podaje streszczenie referatu, przeznaczanego na I Zjazd P. P. Sł., prof. Ehrlicha (Lwów) p. t. „Ujednostajnienie przepisów o nabywaniu i utracie obywatelstwa i przynależności gminnej w państwach słowiańskich”. „Všehred” (Praga) w nrze 7-mym zamieszcza recenzję VI. Komendera O książce Starowieyskiego „Europa na rozdrożu” oraz omówienie 1 z. r. b. „Ruchu Prawn., Skon i Socjol.”. W nrze 9—10 ten sam recenzent omawia b. przychylnie książkę J. Pogonowskiego „Projekt związku władców króla Jerzego z Podiebrad”.

W nrze 6—7 „Mjesecnika” (Zagrzeb) dr. Wert w referacie przeznaczonym na I Zj. P. P. Sł. „O ujednostajnieniu prawa procesowego cywilnego w państwach słowiańskich” zajmuje się również opisem stanu rzeczy w Polsce. Tak samo prof. Lapajne w nrze 6 — 7 — 8 „Slovenskiego Pravnika” (Lublana) w referacie zjazdowym „Ujednostajnienie prawa międzynarodowego prywatnego i postępowania sądowego w państwach słowiańskich” omawia szczegółowo ustawodawstwo polskie w tej dziedzinie.

We Lwowie wychodzi po ukraińsku „Życie i prawo”. Czasopismo to w zeszytach 1—4 rb. umieściło m. in. artykuły dr. Zająca o „Konkordacie”; Winnickija — „Proj. ust. notarialnej”; Lewickija — „Proj. reformy prawa małżeńskiego”; Głuszkiewiczza o „Nowym k. k. z punktu widzenia jego naczelných idej”; J. W. zajmuje się polską procedurą cywilną z punktu widzenia praktyki, a A. Hankiewicz pisze o „Sądach przysięgłych”.

7. FUNDUSZ WYDAWNICZY „RUCHU”

Na fundusz wydawniczy „Ruchu” złożyli:

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie . . .	500 zł
Bank Ziemstwa Kredytowego	350 „
Bank Cukrownictwa	300 „
Zw Zach.-polskiego Przemysłu Cukrowniczego . .	250 „
Warszawskie Tow. Ubezpieczeń	100 „
Wydział Powiatowy w Mogilnie.	50 „
Wydział Powiatowy Działdowo.	25 „

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszego pisma z usilną prośbą o poparcie przez pozyskiwanie nowych prenumeratorów jak również przez zasilanie „Funduszu wydawniczego”. Wszelkie kwoty składane na Fundusz wydawniczy „Ruchu” (P. K. O. 201.346) będą na tern miejscu ogłaszane.